

# Gry gazowe, czyli powrót do Rosji

23 września 2010

Od kilku dni, wokół tematu polsko-rosyjskiej umowy gazowej można dostrzec rozliczne gry polityczne świadczące o narastającym zniecierpliwieniu Rosji. Wypowiedź płk Putina dla rosyjskiego „Kommiersanta”, w której informował o polskim żądaniu, „by Komisja Europejska wymusiła zmianę uzgodnionej już trasy Gazociągu Północnego” wyraźnie świadczy o dużej irytacji premiera Rosji i może sugerować, że temat już stał się przedmiotem targów.

Sporna sprawa lokalizacji rurociągu „Nord Stream” utrudniająca wejście tankowców do gazoportu w Świnoujściu znana była od wielu miesięcy. Jak się okazuje nie dla płk Putina. W wywiadzie dla „Kommiersanta” stwierdził zatem, że „nagle Polacy oznajmili teraz, że gazociąg powinien przechodzić na znacznie większej głębokości, niż zakładano, gdyż oni w przyszłości zamierzają pogłębić swój port i puścić swoim torem wodnym większe statki. Wcześniej o takich zamiarach nie informowali” – denerwował się Putin i oświadczył, że według niego „nic już nie powstrzyma” budowy gazociągu. Dodał też, że awantura wywołana sprzeciwem Polski nie ma nic wspólnego ze sprawą Ahmeda Zakajewa, a Polacy „po prostu chcieli otrzymać nasz tranzyt”. „Jest oczywiste, że mimo wszystko przejdziemy” – dodał Putin.

Wygląda na to, że premier Rosji kłamie mówiąc, iż nic nie wiedział o stanowisku Polski. Sprawę dostępu do gazoportu opisałem już w styczniu br., wówczas gdy niemiecki Federalny Urząd Żeglugi i Hydrografii w Hamburgu wydał pozwolenie na położenie rur na dnie Bałtyku również tam, gdzie gazociąg będzie się krzyżował z drogą morską do portów w Szczecinie i Świnoujściu.

Od tego przynajmniej czasu wiadomo, że Polska musiała oprotestować tę decyzję, bowiem zagrażała wprost planom budowy gazoportu, do którego ma być dostarczany gaz z Kataru, przewożony tankowcami wymagającymi toru wodnego o głębokości co najmniej 14,3 m.

Reakcja Putina jest tym bardziej zagadkowa, że na początku marca br. w tej sprawie wypowiedział się dyrektor spółki Nord Stream ds. pozwoleń Dirk von Ameln, stwierdzając, że „bardzo poważnie potraktowaliśmy zastrzeżenia strony polskiej. Cieszymy się, że udało nam się znaleźć możliwe do przeprowadzenia rozwiązanie służące bezpieczeństwu gazociągu i żeglugi”. Zmiany w projekcie gazociągu miały spowodować, że zostanie on wkopany pod dno morskie na odcinku 20 km oraz przesunięty na głębsze wody na odcinku 12 km z gwarantowaną minimalną głębokością 16 metrów, by zapewnić tankowcom niezakłócony dostęp do portów w Szczecinie i Świnoujściu. Już wówczas było jednak wiadomo, że strona polska chciałaby mieć zagwarantowaną 17-metrową głębokość dojścia i trudno przypuszczać by ta kwestia mogła być zaskoczeniem dla Rosji.

Wygląda na to, że płk Putina rozszerzył fakt włączenia w sprawę Komisji Europejskiej, co w połączeniu ze sprzeciwem tej instytucji wobec postanowień umowy gazowej sprawia, pociąga za sobą problemy i sprawia, że podpisanie kontraktu zostaje odłożone. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na niebywałą zgodność argumentacji rosyjskiej i polskiej w kwestii przyczyn stanowiska KE w sprawie umowy gazowej.

Na początku września moskiewski „Kommiersant” zamieścił artykuł o sugestywnym tytule: „Polska wykrawa kawałek „Gazpromu”, w którym dyrektor Instytutu Energetyki Narodowej Federacji Rosyjskiej Siergiej Prawosudow podzielił się uwagami na temat sprzeciwu KE. Rosjanin twierdził, że „chodzi o to, że niektórzy polscy biznesmeni zdecydowali, że warto byłoby oddzielić „Gazprom” od zarządu nad tą częścią gazociągu „Jamał-Europa”, który przechodzi przez terytorium Polski. Wydaje im się, że lepiej oddać ten odcinek pod kontrolę polskiej

państwowej kompanii „Gaz-System” i konkludował: „teraz jakby wszystko zawisa w powietrzu... Polacy zawieźli projekt Porozumienia do Brukseli, aby omówić go z komisarzem Unii Europejskiej ds. energetyki Ginterem Ottingerem. A on uważa, że w Porozumieniu należy uwzględnić założenia trzeciego pakietu energetycznego Unii Europejskiej. Jest dla nie jasne, że w rosyjsko-polskim projekcie Porozumienia w zakresie gazu nie ma poważnych sprzeczności z trzecim pakietem energetycznym Unii Europejskiej. Jednak z jakiegoś powodu Bruksela ma zastrzeżenia wobec dokumentu, który jest bardzo korzystny zarówno dla Polski, jak i dla Rosji”.

Możliwe, że Bruksela po raz kolejny wyraża swoje nadzwyczajne niezadowolenie z tego, że Rosja do tej pory nie podpisała Karty Energetycznej?”

Siergiej Prawosudow stwierdził następnie, że Rosja nie ma zamiaru podpisywać tej Karty. Dlaczego? „Odpowiedź jest prosta: ten dokument został zestawiony wyłącznie w interesach konsumentów paliwa, a interesy dostawców nie są nim w ogóle uwzględnione. Właśnie na tym polega słaba strona Karty, którą należałoby poprawić, taka jest moja opinia” – uznał Prawosudow.

Po tej wypowiedzi szefa Instytutu Energetyki Narodowej Federacji Rosyjskiej wśród polskich ekspertów natychmiast pojawił się argument, że powodem sprzeciwu KE wobec umowy gazowej z Rosją jest sprawa Karty Energetycznej i nie ma to nic wspólnego z ochroną interesów polskich. Przypadek? Nie sądzę. Nie dalej jak wczoraj pojawiła się wypowiedź anonimowego polskiego eksperta „zaangażowanego w negocjacje gazowe z Rosją”, który w identyczny sposób jak Rosjanin ocenił sprawę twierdząc, że „trzeci pakiet liberalizacyjny tworzy wspólny rynek energii i gazu w Unii Europejskiej, liberalizuje dostęp do sieci elektroenergetycznych i gazowych. – Wszystko ładnie tyle, że w teorii. Pytanie podstawowym jest kto wynagrodzi firmom straty z powodu odstąpienia części majątku?” – martwi się ekspert i pyta: „Dlaczego KE tak twardo forsuje

swoje racje? – W wielu krajach UE istnieje dość silny opór przeciwko zapisom pakietu. Zresztą ma to uzasadnienie. Akcjonariuszom dużych firm energetycznych trudno zrozumieć, dlaczego mają pozbyć się części majątku. KE tłumaczy, że tak będzie korzystniej dla klientów, pozwoli także przeciwdziałać wygrywaniu przez firmy spoza UE (np. Gazpromowi) swojej kluczowej pozycji”. Konkluzja tej wypowiedzi jest jasna i zawarta w artykule: „Następstwem twardego stanowiska UE jest to, że w związku z brakiem umowy może nam zabraknąć tej zimny gazu.”

Jest dla mnie oczywiste, że umowa gazowa z Rosją zostanie wkrótce podpisana, a sprzeciw KE zostanie sprowadzony w praktyce do zapewnienia gwarancji interesów (głównie niemieckich) spółek paliwowych. W tym przekonaniu utwierdza mnie nie tylko zgodność stanowisk Polski i Rosji wobec sprzeciwu KE, ta bowiem dziwić nie może, gdy pamięta się o przyjętej pod Smoleńskiem idei „pojednania”.

W zalewie zastępczych tematów, podrzucanych przez funkcyjne media niezauważenie przemknęła informacja, której sens może pomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytanie dotyczące interesu grupy rządzącej w forsowaniu niekorzystnej umowy gazowej.

Treść tej lakonicznej informacji zapewne niewiele będzie mówiła osobom niezorientowanym:

„Petroinvest zawarł z moskiewską firmą Yukoła przedwstępną umowę dotyczącą nabycia 50 proc. akcji w Open Stock Company „Bogorodsknieft” z siedzibą w Saratowie.”

Petroinvest to spółka której właścicielem jest Ryszard Krauze, a prezesem Paweł Gricuk. Jeszcze w kwietniu br. Forbes w publikacji „Petroinvest: Austerlitz czy Waterloo” wskazywał, że „Krauze od roku z coraz większą desperacją próbuje zebrać kapitał i sprzedaje nie tylko swoje spółki, ale również pałace, samoloty i obrazy, to wybór mniejszego zła – sposób, by nie wypaść z gry o ropę.”

Co oznacza podpisanie umowy przez spółkę Krauzego? Petroinvest, poszukujący ropy w Kazachstanie otrzymał wyłączność na negocjacje zakupu 50 proc. rosyjskiej spółki wydobywczej Borogodsknieft z Saratowa, która ma licencję na wydobycie ropy. Teraz firma z Saratowa należy do spółki Jukola i od kilku lat prowadzi stabilne wydobycie. W tym roku ma wydobyć milion baryłek ropy. Udokumentowane i potwierdzone zasoby należące do spółki wynoszą ok 45 mln baryłek surowca. Dodatkowo, na obszarze objętym licencją spółki są złoża, których perspektywiczne zasoby szacowane są na 20 mln baryłek ropy. Po zagospodarowaniu kolejnego złoża Borogodsknieft ma zwiększyć produkcję do 3 mln baryłek. Surowiec jest eksportowany przez rurociąg „Przyjaźń” do Polski i Niemiec. W razie domknięcia transakcji Petroinvest będzie odbierał ropę od Borogodsknieftu.

Dotąd Petroinvest miał 86,32 mln zł straty netto w I poł. 2010 roku wobec 283,11 mln zł straty rok wcześniej. Przed opublikowaniem informacji akcje giełdowe Petroinvestu taniały o 0,25 proc. a jeden papier kosztował 12,13 zł. Po opublikowaniu, tego samego dnia zyskały 5,19 proc. na GPW w Warszawie. Petroinvest był już obecny na terenie Rosji. Spółka posiadała 60 proc. udziałów w pięciu koncesjach w rosyjskiej republice Komi. W ubiegłym roku uznała je jednak za mało perspektywiczne i sprzedała za symboliczne kwoty.

Do tego tematu powrócę wkrótce. Przypomnę jedynie, że Ryszard Krauze to biznesmen trafnie kojarzony z Donaldem Tuskiem i innymi działaczami Platformy Obywatelskiej.

Nigdy nie wyjaśniono, jaki wpływ miał Donald Tusk, w czasach gdy był likwidatorem RSW Prasa-Książka-Ruch, na zawarcie kontraktu na stworzenie przez Prokom systemu komputerowego dla Ruchu. Nigdy też nie wyjaśniono, czy Ryszard Krauze – główny reklamodawca finansował pismo „30 dni” prowadzone przez Donalda Tuska, podobnie jak nie wiemy – dlaczego Krauze do obsługi PR wybrał firmę byłego ministra łączności w rządzie Hanny Suchockiej, działacza KLD – Krzysztofa Kilińskiego?

Wielokrotnie pojawiały się sugestie, że Prokom Krauzego wspierał różne inicjatywy Kongresy Liberalno-Demokratycznego.

Tajemnicza jest również sprawa Grupy 4Media, która w 2000 r. weszła na giełdę papierów wartościowych dzięki przejęciu zadłużonego Chemiskóru. Firma miała być koncernem medialnym, kupując dziennik „Życie” i portal internetowy „Ahoj”. Założycielami Grupy 4Media byli działacz KLD Jacek Merkel i wydawca Wojciech Kreft oraz Dariusz K., a Prokom Investments Ryszarda Krauzego objął pierwsze bony dłużne tej spółki. Pieniądze miały być przeznaczone na finansowanie 4Media. Gdy spółka okazała się bankrutem, sprawą zainteresowała się prokuratura.

Przez Prokom przewinęło się wielu polityków i ludzi peerelowskich służb. W artykule „Dworcowa „ośmiornica” (Nasza Polska 3/2009) Rita Żebrowska, Andrzej Echolette przypomnieli, że „w orbicie przedsięwzięć Krauzego znajdowali się „byli oficerowie specsłużb PRL i ich rodziny: oprócz Petelickiego, m.in. płk Mieczysław Tarnowski (zastępca szefa Urzędu Ochrony Państwa, a potem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w rządach Buzka i Millera) czy Adam Bałach (w latach 90. kierował WSI w Gdyni). Jest syn Marka Dukaczewskiego, byłego szefa WSI, i córka pła Samobrony Lecha Woszczerowicza. Jako rzecznik Biotonu pracuje Iwona Ryniak – córka oficera wymienionego w raporcie z likwidacji WSI”. Przed dwoma laty pojawiały się informacje, że aneks do Raportu z Weryfikacji WSI ma zawierać m.in. informacje o spółkach Ryszarda Krauzego.

Szefem spółki Petrolinvest, jest Paweł Gricuk – „genialny biznesmen ze skazą” – jak scharakteryzowano tę postać w artykule „Imperium Krauzego – czy to początek końca?” Tomasza Butkiewicza i Luizy Zalewskiej. Autorzy przypomnieli o „dziwacznej transakcji z dziwną spółką, nad którą do dziś unosi się duch Tadeusza Rusieckiego – biznesmena, który w imieniu Rosjan zarządzał w Polsce postsowieckim majątkiem.” W październiku 2002 r. Gricuk na własny rachunek i za własne pieniądze kupił warszawską spółkę Immorent, płacąc za jej

udziały trzy miliony czterysta tysięcy złotych. W artykule możemy przeczytać:

„Spółka nic nie ma, niczym się nie zajmuje. Jej jedyną wartością jest prawo dzierżawienia lokali w pięciopiętrowej kamienicy w warszawskiej alei Szucha. To wyjątkowo ekskluzywny adres, tuż obok nuncjatury papieskiej, siedziby premiera i dwóch ministrów. Jedynym felerem spółki jest to, że należy do Rosjan, a ściślej – Rosjanie uważają ją za swoją własność. Gricuk kupił więc spółkę, która z namaszczenia Rosji podnajmowała lokale w rosyjskiej nieruchomości. Takich spółek nie można normalnie kupić.”

Podobnie – jak nie można normalnie otrzymać wyłączności na zakup 50 proc. rosyjskiej spółki posiadającej licencję na wydobycie ropy. W Rosji ten obszar decyzji należy do wszechwładnego wicepremiera i byłego funkcjonariusza KGB Igora Sieczina.

Dla Ryszarda Krauzego – bohatera afery gruntowej – który za czasów rządów PiS musiał wyjechać z Polski, a następnie wyprzedawać majątek nadchodzi okres wyjątkowej prosperity. „Petroinvest wraca do Rosji” – głosiły tryumfalnie tytuły prasowe.

Czy podobnie wraca III RP?

Autor: Aleksander Ścios

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

## **BIBLIOGRAFIA**

1. [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,8404826,Putin\\_\\_trasa\\_Nord\\_Stream\\_ustalona\\_\\_a\\_Polska\\_zada\\_zmian.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80277,8404826,Putin__trasa_Nord_Stream_ustalona__a_Polska_zada_zmian.html)
2. <http://www.rp.pl/arttykul/67299,443005.html>
3. <http://polish.ruvr.ru/2010/09/03/18659626.html>

4.

[http://gazownictwo.wnp.pl/ke-testuje-na-polsce-trzeci-pakiet-liberalizujacy,120106\\_1\\_0\\_0.html](http://gazownictwo.wnp.pl/ke-testuje-na-polsce-trzeci-pakiet-liberalizujacy,120106_1_0_0.html)

5.

<http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/sekcja-strategie/petrolinvest-austerlitz-czy-waterloo,2458,1>

6.

[http://forsal.pl/artykuly/452932,petrolinvest\\_kupi\\_50\\_proc\\_akcji\\_bogorodsknieft\\_z\\_rosji.html](http://forsal.pl/artykuly/452932,petrolinvest_kupi_50_proc_akcji_bogorodsknieft_z_rosji.html)

7.

<http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/121235,imperium-krauzego-czy-to-poczatek-konca.html>